

listopad 2020, nr 11/178



Biały Kamyk

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku

*Błogostawieni
pełni nadziei...*





Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce już kolejny, listopadowy numer

naszego czasopisma parafialnego Biały Kamyk. Ten miesiąc dla nas – redakcji jest bardzo ważny. Bowiem w tym miesiącu świętujemy piętnastolecie ukazania się naszej gazetki. I od tego momentu systematycznie gości ona w Waszych domach. To wielkie dziękczynienie za ten dar czasu.

Za nami już miesiąc październik, w którym każdego dnia gromadziliśmy się w naszej świątyni parafialnej, aby odmawiać różaniec ku czci Najświętszej Marii Panny. Niektórzy niestety łączyli się z nami duchowo, odmawiając różaniec w swoich domach, będąc w izolacji domowej albo przebywając na kwarantannie. To także piękne świadectwo trwania na modlitwie w takim trudnym czasie, jaki obecnie wszyscy przeżywamy.

Trwamy w miesiącu listopadzie poświęconym pamięć naszym bliskim zmarłym. W tym czasie częściej i liczniej odwiedzamy cmentarze. Łacińskie słowo cmentarz – *coemeterium* oznacza miejsce, w którym ktoś śpi. Cmentarz jest więc miejscem snu, wypoczynku po trudach życia. Chrześcijanie uważają, że właśnie tam, na cmentarzach, szczątki ludzkie czekają na ostateczne wybudzenie do życia, czekają na zmartwychwstanie. Również w obrzędzie pogrzebowym śmierć przedstawiona jest jako sen, przed ostatecznym spotkaniem z Bogiem. Jedną z modlitw rozpoczyna się od słów: „Nasz brat zasnął w pokoju z Chrystusem”. Prefacja mszalna za zmarłych zawiera natomiast myśl: „Z Twojej woli się rodzimy, Ty kierujesz naszym życiem i na Twój rozkaz nasze ciało podległe

grzechowi wraca do ziemi, z której było wzięte. Zostaliśmy jednak odkupieni przez śmierć Twojego Syna i Ty nas wskrzesisz Swoją mocą, abyśmy mieli udział w chwale Jego zmartwychwstania”.

Tam, gdzie są ludzie, tam są cmentarze. Cmentarze przecież są znakiem każdej epoki i każdej kultury. Chrześcijanie chowali zmarłych w katakumbach, w podziemiach kościołów, w kryptach. Zawsze wyrażało to szacunek dla zmarłych, szacunek dla śmierci i szacunek dla życia.

Cmentarz jest miejscem świętym. W obrębie cmentarza obowiązują inne zasady zachowania. Panuje na nim powaga, skupienie, cisza, zaduma, modlitwa, aby nie zakłócać spoczynku tym, którzy czekają na zmartwychwstanie.

Moi drodzy, kiedy będziemy na cmentarzu, na tym symbolicznym miejscu, miejmy tę świadomość, że to miejsce, gdzie śpią twardym snem nasi bliscy. Czekają na wołanie Jezusa, podobne do tego, które kiedyś zbudziło śpiącego snem śmierci Łazarza – wołanie: „wyjdźcie z grobu”. My stoimy obok nich jak w sanktuarium. Postawmy na ich grobach świecę, symbol życia i symbol Chrystusa, w którego opiekę ich oddajemy. Postawmy na grobach kwiaty, symbol przemijalności i kruchości życia, ostatni

dowód czci, a także symbol wiary w nadejście wiecznej wiosny, wiary w zmartwychwstanie. Niech te myśli pomogą nam w odkrywaniu sakramentalnego wymiaru każdego cmentarza.

ks. Sławomir Głuszek



J. de Flandes, Wskrzeszenie Łazarza,

Wszyscy Święci

Ponad dwa tysiące lat już nam minęło,
Kiedy Jezus rozpoczął odkupieńcze dzieło.
Wielu za Nim poszło przez te wieki całe,
Słyszac głos przykazań, głosić Bożą chwałę.
Pan w ich sercach wzbudził żar wiary i męstwa,
Aby drogowskazem byli człowieczeństwa.
To są Święci Pańscy i Błogosławieni,
Są znakami Bożej pomocy dla ziemi.
Tak to Bóg ich posłał i posyłał będzie,
Aż do końca świata, na każdy ląd, wszędzie.
A wśród Świętych Pańskich są też wyjątkowi,
W białe szaty ubrani, nimb męczeństwa ich zdobi.
Najbardziej do Chrystusa się upodobnili,
Życie swe oddali, krwią przelaną Boga uwielbili.
I pomyśl co było ich życiową siłą,
Nie bogactwo, urzędy, tylko wiara, nadzieja i miłość.
Jeśli jeszcze wątpisz w Boga, współczesny człowieku,
Spróbuj zliczyć Świętych na przestrzeni wieków.
Wszyscy Święci Pańscy módlcie się za nami,
Byśmy doszli do Niebios bram i w dobrem wytrwali.

Marcin

Czy wierzysz, że zmarli żyją i potrzebują pomocy?



Wacław Szczotkowski

„To moi najlepsi parafianie – mówi ksiądz proboszcz oprowadzając po cmentarzu. – Nie obmawiają mnie, nie piszą na mnie anonimów i najczęściej przynoszą dochodów” (ks. Jan Twardowski).



Wietrzno, chłodno, deszczowo, mroczno, ponuro. Ogołocone drzewa, pod butami liście szeleszczą. Ani chybi, musi być listopad. No i dni się niemiłosiernie skurczyły, chcąc nie chcąc, trzeba późnym popołudniem palić w domu światło.

Listopad od początku nastraja do kultu zmarłych, do modlitwy za zmarłych, do wiary w życie po śmierci, do zapalenia symbolicznego znicza, do wystroju i upiększenia mogiły. Ta obrzędowość wydaje się czymś naturalnym w naszej polskiej tradycji.

Dzień Zaduszy, który przypada na 2 listopada podkreśla szczególną wartość modlitwy za zmarłych. Łączy się on z wypominkami, nawiedzaniem cmentarzy, Mszą Świętą w intencji zmarłych. Tego dnia i przez następne dni listopada Kościół modli się o zbawienie dusz odbywających pokutę w czyśćcu. To Sobór Trydencki ogłosił, że duszom przebywającym w czyśćcu można pomagać zanosząc modlitwy w ich intencji przed tron Boży. Natomiast należy pamiętać, że tradycja Dnia Zadusznego sięga końca X wieku. Jako pierwszy Dzień Zaduszy wprowadził w chrześcijaństwie św. Odyłon, opat Benedyktynów z Cluny we Francji. Tymczasem w Polsce tradycja Zaduszek zaczęła się rozpowszechniać w XII wieku. Listopadowe Zaduszki mają swe źródło w chrześcijańskiej nadziei, są konsekwencją wiary w życie wieczne oraz wiary w zmartwychwstanie, a także owocem miłości, jaką darzymy naszych bliznich, tych, których Pan powołał do życia w królestwie niebieskim. Są też symbolem pamięci o zmarłych. Ale, żeby się nie okazało, że ta pamięć jest krótkotrwała, jednodniowa, przelotna, to wspólnota Kościoła przedłuża Zaduszki na cały miesiąc listopad. Zapoczątkowane w drugi dzień listopada ukierunkowują nasze modlitwy, nasze akty miłości na wsparcie i ratunek, jaki staramy się ofiarować duszom w czyśćcu cierpiącym przez cały miesiąc, a następnie podejmując tą powinność w ciągu roku.

Wierzmy, że możemy pomóc naszym bliskim zmarłym. Dlatego jednym ze znaków i przejawów tej wiary są wypominki. Żeby zrozumieć sens współczesnych wypominków, trzeba cofnąć się do obrzędów i liturgii

wspólnoty Kościoła pierwszych wieków. Warto pamiętać, że od początku chrześcijaństwa znana jest i praktykowana modlitwa za zmarłych. Starożytni chrześcijanie, dzień zgonu nazywali „dniem narodzin” do szczęśliwego życia w wieczności i wspominali go uroczystie w modlitwach osobistych i wspólnotowych. Wobec tego Kościół zachęca wiernych do pamięci o swoich najbliższych w modlitwach. Czyni to kierując się Słowem Bożym zawartym w Piśmie Świętym, które już w Starym Testamencie poucza: „Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda – była to myśl święta i pobożna” (2 Mch 12, 44–45). Otóż musimy również wiedzieć, że podczas liturgii eucharystycznej sprawowanej w starożytnym Kościele, w trakcie przygotowania darów ofiarnych, lub nawet w czasie modlitwy eucharystycznej odczytywano tzw. dyptyki, na których chrześcijanie wypisywali imiona żyjących biskupów, ofiarodawców, dobrodziejów, ale także świętych męczenników i wyznawców, oraz wiernych zmarłych. Imiona odczytywano na głos. Dyptyki zawierały trzy listy imion (żyjących, świętych i zmarłych), które odczytywał główny celebrans. Wierzono, że listy imion są ziemskim odpowiednikiem księgi życia, prowadzonej przez Pana Boga w niebie. Jednak poprzez ceremonię wyliczania imion wyrażano przede wszystkim więź wspólnoty i miłości, łączącą wszystkich członków Kościoła Tryumfującego (święci), Pokutującego (zmarli) i Pielgrzymującego (żyjący). Umieszczenie imion w dyptyku świadczyło o trwaniu w jedności ze wspólnotą Kościoła. Po wyczytaniu, dyptyki kładziono na ołtarzu, na którym sprawowano Eucharystię, co też oczywiście miało swoją wymowę i symbolikę. Dzisiejsze wypominki, są kontynuacją starożytnych dyptyków i mają podobny sens. Znaczenie wypominek jest tym większe, że podobnie jak w pierwotnym Kościele, tak i dzisiaj, wypominki związane są z Mszą św. Przecież w intencji zmarłych wypisanych na kartkach z wypominkami odprawiana jest Msza św. w dzień Zaduszy.



To wyczytywanie imion ma głęboką wymowę, jest bardzo ważne. Żeby to sobie uświadomić należy przypomnieć sobie, jaką wartość, przesłanie i znaczenie posiada imię osoby.

Dla nas wierzących imię, które otrzymujemy na chrzcie jest mocno związane z przynależnością do Chrystusa. Otrzymując imię stajemy się dzieckiem Bożym i zostajemy wówczas nierozdzielnie złączeni z Panem Jezusem. Imię otrzymujemy na zawsze, także na wieczność. Wyraża ono i przedstawia niepowtarzalny oraz szczególny charakter wobec Boga i wobec bliźnich. Imię zawsze wyraża istotę, tożsamość i sens życia danej osoby. Bóg każdego nazywa jego własnym imieniem. Mamy tego przykład w Piśmie Świętym: Bóg woła po imieniu tego, który służąc w świątyni zostaje powołany na proroka-sędziego – „Samuelu! Samuelu!” Podobnie woła pod Damaszkiem przyszłego apostoła: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz”. A prorok Izajasz bez owijania w bawełnę oznajmia wprost narodowi wybranemu słowa Boga: „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim!” Z tej przyczyny wypisywanie, odczytywanie, wypowiadanie na głos i wspominanie imion zmarłych podczas modlitwy jest przejawem naszej miłości wobec bliskich zmarłych, ufności w Boże obietnice dotyczące życia wiecznego oraz wiary, że modlitwą możemy pomóc tym, którzy czekają na ratunek.

Bardzo celnie i adekwatnie wyraził swoje przekonanie w tym względzie św. Tomasz z Akwinu: „Bóg przyjmuje łaskawiej i częściej wysłuchuje modlitw za zmarłych niż tych, które zanosimy za żyjących. Zmarli bowiem bardziej potrzebują tej pomocy, nie mogąc tak jak żywi, pomóc sobie samym i zasłużyć na to, ażeby Bóg ich wybawił”.

Na zakończenie zasłyszana opowieść, zabawna historia, wywołująca uśmiech, lecz potrafiąca dodatkowo wprowadzić w pełną powagi listopadową atmosferę.

Przed pierwszą wojną światową w niektórych miejscowościach podgórskich w Polsce używano do oświetlenia łuczywa, jak to drzewiej bywało. Rzecz dzieje się we wsi Brenna niedaleko Wisły. Żyli sobie, stary gazda z gaździną wysoko na Groniach. Wieczór, kiedy gazda doił krowę, gaździna świeciła łuczywem. Bali się wtykać łuczywo w ścianę, aby nie zajęła się ogniem i aby nie wybuchł pożar. Któregoś jesiennego dnia podczas mrozów gaździna zmarła. Przez śnieg, jaki zalegał w górach ciało

nie dało się znieść na dół. Gazda postanowił poczekać z pogrzebem do wiosny. A skoro zwłoki mocno zamarzyły gazda postanowił je wykorzystać przy wieczornych pracach w oborze. Stawiał nieboszczkę blisko przy sobie i kładł w jej zęby łuczywo. Kiedy przyszło do pogrzebu, farorz (ksiądz proboszcz) zdumiony zapytał: Jezus! Maryjko! Cóż ona taka czarna? Czy ją czechmóny (diabły) targały? O nie! Odpowiedział gazda. Dobra była kobieta, dlatego jeszcze po śmierci pięknie mi świeciła łuczywem, to ją, wiecie, kapkę osmaliło...

Olej Święty

*Oleju Święty od wieków jesteś i byłeś
Boski i na zawsze Święty niepojęty
Wszyscy czekają na Twoje pomazanie
Aby w Niebie pomazany był każdy Święty*

*Pomazani Olejem przez Ducha Świętego
Wybierz nas jako Twego posłańca
Wskaż nam drogę do Nieba
I przyjmij Bożego Pomazańca*

*Wybrani pomazani Olejem Świętym
Przez kapłana i Stwórcę Pana
Żeby każda nasza dusza
Była z Bogiem zbratana*

*Namaszczenie Olejem Świętym
To symbol Bożej Miłości
Bogactwem i darem Bożym
W duchu łaski i obfitości*

*Duchu Święty nakarm nas Olejem
W śmiertelnej potrzebie
By po naszym namaszczeniu
Dusza znalazła się w Niebie*

*Pójdźmy wszyscy z Duchem Świętym
Olejem Świętym namaszczeni
By odejść w świętości
I spocząć w wieczności*

Dziadek Roman

11 Listopada – Dzień Niepodległości

Andrzej Pawłowski

W tym roku będziemy go obchodzić inaczej niż zwykle. Nie będzie tradycyjnej akademii. Ale, choć w zaciszu domowym możemy i powinniśmy się cieszyć z wolnej Polski.

Módlmy się w tym dniu szczególnie za naszą Ojczyznę, dziękując za tak wiele dobra i prosząc o wszelką pomoc. To teraz jest tak bardzo ważne.

Rozmawiajmy o naszej Polsce w gronie rodziny, obejrzyjmy ciekawy pa-

triotyczny film, sięgnijmy do polskiego czasopisma czy książki.

Niech młodzi pytają starszych, a ci dzielą się swymi przeżyciami.

Zadzwońmy do przyjaciół, szczególnie za granicą, aby razem cieszyć się z Niepodległości.

Dajmy publiczny wyraz tego, że jesteśmy Polakami!

Niech na wszystkich polskich domach zawisną flagi narodowe!



Polska

*A może myślisz Bracie,
że Polska to już przeżytek,
nie na trzecie tysiąclecie?*

*Mój Drogi,
Ojczyzna to nie wymysł
polityków,
to Twoja dusza,
wielka rodzina
we wspólnym języku,
historii, kulturze i wierze.*

*To wspólne czucie.
To Twoje miejsce na ziemi,
żyźna gleba,
skąd czerpiesz soki do życia.*

*Ojczyzna wreszcie,
to sprawiedliwa wdzięczność
dla przodków,
którym tak wiele zawdzięczasz.*

*To jest Boży porządek
tak ułożony,
że w szacunku i braterstwie
dla innych Narodów
My, jesteśmy Polakami!*

A.P.

Czy to jeszcze pamiętasz?



11 listopada 2006



Rok 2006, dzisiaj już dorośli...



Rok 2006, u progu dorosłości...



Rok 2009

W służbie małej i wielkiej Ojczyzny

Władysław Kurowski, jaworniczanie, urodzony w 1960 r. Żona Edyta i troje dorosłych dzieci – Anita, Natalia, Daniel. Z wykształcenia nauczyciel i organizator oświaty. Wieloletni samorządowiec m.in. burmistrz Myślenic i wicestarosta powiatu myślenickiego, sołtys Jawornika. Od 2014 działacz PiS, a od 12 listopada 2019 r. poseł na Sejm R.P.

B.K. Panie Pośle, właśnie mija rok od objęcia przez Pana mandatu posła z Ziemi Myślenickiej. Jak to się stało, że zdecydował się Pan kandydować w wyborach parlamentarnych?

W.K. Tak właściwie to nie ja zdecydowałem, lecz moje środowisko PiS i innych ludzi o prawicowych i katolickich przekonaniach. Uznali, że jestem na tyle kompetentną i popularną osobą, że mogę zdobyć mandat głosami naszego powiatu. I właśnie to przeważało, że przystąpiłem do wyborów, jako kandydat PiS.

B.K. A jak zareagowała na to Małżonka i rodzina?

W.K. Oczywiście nie byli zachwyceni. Z doświadczenia mojej wieloletniej aktywności samorządowej dobrze wiedzieli ile czasu i energii, które można by poświęcić rodzinie, pochłania służba publiczna. Zdawali sobie sprawę, że funkcja posła choć szczytna, niesie za sobą jeszcze większe zaangażowanie. Trzeba będzie też być jedną nogą w domu, a drugą w Warszawie.

To już drugi raz stanęliśmy przed takim dylematem – w 1997 r. również kandydowałem do sejmu – wtedy zabrakło jedynie ok. tysiąca głosów. Tak jak wtedy i tym razem moja rodzina dzielnie towarzyszyła mi przez całą kampanię, a i teraz zawsze mnie wspiera.

B.K. Wróćmy jeszcze na moment do wyborów, jak je Pan wspomina?

W.K. To był przede wszystkim czas nieustannej pracy – spotkań, plakowania, planowania i realizowania strategii. Przecież, choć nasza ziemia tradycyjnie głosuje na prawicę, to liczy się wynik całego okręgu, gdzie jest pięć powiatów. Ja, uplasowany gdzieś w środku naszej listy wcale nie byłem tzw. pewniakiem, zwłaszcza, że konkurowałem w koleżanki, którzy już wcześniej byli posłami. Mój sukces, a raczej sukces naszego powiatu zawdzięczamy wielkiej aktywności obywatelskiej mieszkańców ziemi myślenickiej, którzy w 62% poparli PiS. W efekcie uzyskałem 10525 głosów. Było to jednak tylko 90 głosów więcej niż kolejny kandydat, który już nie uzyskał mandatu. Jeszcze raz dziękuję wszystkim za zaufanie jakim mnie Państwo obdarzyli. Szczególnie dziękuję jaworniczanie, którzy dali mi aż 877 głosów. Jestem przekonany, że to właśnie one zadecydowały o sukcesie.

B.K. Jak pracuje poseł?

W.K. To wcale tak nie jest, że poseł to taki osobnik, który za dobre pieniądze opowiada głupoty czy kłóci się tam gdzieś w sejmie. Że jeździ wszędzie za darmo, a immunitet pozwala mu na wszelakie wybryki. Jak pracujemy ciągle w pośpiechu i drodze przedstawię Państwu poniżej. Kto się wygłupia i opowiada dyrdymały, ten opowiada, ale w praktyce duże różnice zdań nawet we własnym towarzystwie wymagają cierpliwego poszukiwania rozwiązania,

choć czasem, zwłaszcza w zmęczeniu nerwy puszczają. Zresztą nieraz przychodzi zasnąć dopiero grubo po północy. Owszem, większość przejazdów zwłaszcza pociągami mają posłowie za darmo, ale za wszystko inne muszą normalnie płacić, także oczywiście w restauracji sejmowej. Dostajemy przecież pensję i diety na pokrywanie tych wydatków – w sumie około 8 tysięcy złotych miesięcznie. A jeżeli chodzi o immunitet, to chroni on przed aresztowaniem i postawieniem przed sądem bez zgody sejmu, a nie od mandatu np. za piracką jazdę.

B.K. Zdementował Pan krzywdzące opinie o pracy posłów, które można by wysnuć oglądając niektóre wystąpienia sejmowe. Ale, jak jest na prawdę?

W.K. Tak, jak wspominałem jestem jedną nogą w Warszawie, jedną w Myślenicach czy Jaworniku. Można powiedzieć, że nie znam dnia ani godziny, bo choć istnieje ramowy terminarz prac sejmu, to jednak bardzo często odbywają się dodatkowe posiedzenia, na które trzeba się czasem w ciągu kilku godzin stawić.

Zwykle jeżdżę pociągami – jest to najwygodniejsze i zazwyczaj w ciągu 4–5 godzin docieram do sejmu. Ale zdarzały się też sytuacje awaryjne, gdy musiałem skorzystać z samochodu czy nawet z samolotu. Obecnie ze względu na pandemię częściej też korzystamy z możliwości pracy zdalnej.

B.K. Sesje sejmu trwają zwykle po kilka dni i to od rana do późnych godzin nocnych, jak jest wtedy zorganizowane życie posłów?

W.K. Każdy ma w hotelu poselskim swój niezbyt wielki pokój z łazienką. Można nas tam odwiedzić, ale wtedy poseł osobiście odbiera gościa na bramie, wyrabia mu przepustkę i odpowiada za jego pobyt na terenie sejmu. Porządek i bezpieczeństwo zabezpiecza Straż Marszałkowska.

Posiłki spożywamy w jednej z dwóch restauracji czynnych o rano do późnego wieczora. Właściwie



W biurze poselskim, jak zwykle zajęty...

tylko śniadanie jest o w stałej porze, ale obiad i kolacja to już tylko w miarę wolniejszego czasu. Zdarza się, że w natłoku zajęć wpadamy tylko na kawę i przekąskę do któregoś z barków blisko sal obrad. Blisko, bo obiekt składa się z kilku budynków i aby czasem dotrzeć do potrzebnego punktu trzeba pokonać sporo korytarzy i pięter, a po drodze jest też jeszcze zwykle kilka zamkniętych drzwi, które otwiera się za pomocą indywidualnej karty poselskiej. Często, gdy mamy tylko kilka minut czasu to trudno zdążyć, a początkującym zdarzało się nawet pogubić.

Aby zaoszczędzić nasz czas w sejmie, funkcjonuje też biuro rezerwacji biletów kolejowych i lotniczych. Dla relaksu i odnowy sił jest również basen... choć, wstyd przyznać, jeszcze nigdy tam nie byłem – zwykle gdy kończymy obrady jest już zamknięty, a w dni bez sesji pędzę do Jawornika.

B.K. Ten ciągły pośpiech, to jakaś nowość, bo przecież często oglądamy transmisje z sejmiku, gdzie jest tylko niewielu posłów i ciągle ktoś wchodzi czy wychodzi.

W.K. Tak to wygląda z boku, ponieważ równolegle do obrad plenarnych odbywają się posiedzenia komisji poselskich. Często siedząc w jednym miejscu przysłuchuję się równocześnie pracy innego zespołu i szybko biegnę tylko na głosowania. Tylko na kluczowe obrady sala plenarna wypełnia się po brzegi.

Wszyscy mamy teoretycznie przydzielone konkretne miejsca, ale można zająć też inny wolny fotel i wkładając swoją kartę do elektronicznego rejestratora skutecznie uczestniczyć w obradach i głosowaniach – wszystko jest cały czas zapisywane w systemie.

B.K. Jak się w tym wszystkim połączyć, zwłaszcza w obecnym reżimie ograniczeń sanitarnych?

W.K. Pandemia utrudnia, ale nie uniemożliwia pracy. Więcej niż zwykle korzystamy z komputera – tablet stał się absolutnie podstawowym narzędziem. To, co widzimy w telewizji, jak posłowie patrzą w swoje ekrany, to nie zabawa, to zdalne uczestniczenie w innym zespole. Niektóre posiedzenia odbywają się tylko online. Za pomocą komputera mogą uczestniczyć w pracach sejmiku także koledzy dotknięci chorobą czy na kwarantannie. Przed obradami otrzymujemy harmonogram pracy sejmiku i komisji, ale i tak często jest on korygowany decyzjami Marszałka.

B.K. Co konkretnie robi poseł.

W.K. Moja praca obejmuje dwa zakresy zadań – te na miejscu, dla mieszkańców naszego regionu, także tych, którzy na mnie nie głosowali oraz na pracę bezpośrednio w sejmie dla wszystkich Polaków.

Zacznę od drugiego. Każdy, zgodnie ze swoimi fachowymi kwalifikacjami i zainteresowaniami pracuje

w dwóch (wyjątkowo trzech) z dwudziestu dziewięciu komisji sejmowych. Ja jestem w Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży oraz w Komisji ds. Seniorów. Oprócz tego uczestniczę w zespole ds. strażaków i zespole ds. uzdrowisk. Oczywiście jako poseł z listy PiS jestem razem z 235 kolegami w Klubie Poselskim PiS.

Poseł może zgłaszać interpelacje (w sprawach ogólnych) lub zapytania poselskie do wszystkich organów władzy wykonawczej – skorzystałem dotychczas z tego prawa 14 razy.

Wreszcie poseł uczestniczy w przygotowaniu i przyjmowaniu ustaw. Każda z nich musi przejść skomplikowaną drogę legislacyjną.

Projekt ustawy może złożyć u Marszałka Sejmu – grupa co najmniej piętnastu posłów, Prezydent, Premier lub grupa co najmniej 100 tys. obywateli.

Następnie trafia on do pierwszego czytania na posiedzeniu plenarnym, a później zazwyczaj do oceny w komisjach sejmowych i konsultacji społecznej. Komisje opracowują, same lub z pomocą ekspertów, niezbędne poprawki i przyjmują je przez głosowanie. Tutaj właśnie odbywa się zasadnicza praca, nas posłów. Czasami odbywa się wiele posiedzeń komisji i wiele godzin zażartych dyskusji nim przyjmie się ostateczną wersję, która trafia ponownie na sesję plenarną. Tam jest przegłosowywana, a gdy uzyska większość zostaje przekazana do Izby Wyższej. Senat może nanieść swoje poprawki, lub przyjąć projekt w proponowanej wersji. Na decyzję ma trzydzieści dni czasu.

Gdy senat proponuje poprawki Sejm musi zatwierdzić lub odrzucić je bezwzględną większością głosów. Następnie dokument trafia do Prezydenta, który go zatwierdza, odrzuca lub wysyła do konsultacji w Trybunale Konstytucyjnym. Weto Prezydenta może odrzucić Sejm, ale już większością 3/5 głosów.

Jest to naprawdę skomplikowana procedura, która trwa czasem wiele miesięcy – bardzo wiele zależy tu od kompetencji i dobrej woli parlamentarzystów.

W sejmie odbywa się nieprawdopodobnie duża ilość różnych głosowań – w tej kadencji był ich już blisko dwa i pół tysiąca. Każde wymaga dużej koncentracji, a czasem i refleksu. Krótka nieobecność, czy chwila nieuwagi może przynieść bardzo poważne konsekwencje.

Oczywiście, gdy głosowane są ustawy wykraczające poza moje fachowe kompetencje opieram się na opinii właściwej komisji i ekspertów naszego klubu poselskiego.

B.K. No właśnie, to właściwie czym kieruje się poseł w swoich decyzjach – własnym przekonaniem, zaleceniem partii, a może interesem swojego regionu?

W.K. Zawsze opieram się na słubowaniu poselskim które złożyłem w obliczu narodu i Pana Boga dopowiadając – „Tak mi dopomóż Bóg”.

W najważniejszych decyzjach politycznych obowiązuje dyscyplina partyjna, czyli popieranie propozycji mojego klubu PiS. Oczywiście każdy może zagłosować wg własnej woli, ale musi się liczyć z konsekwencjami od kary finansowej aż do usunięcia z klubu włącznie. Jest oczywiste też, że partia może w kolejnych wyborach nie wystawiać kandydatów, którzy jako posłowie nie realizują jej programu. Nieco inaczej jest



Z Premierem Mateuszem Morawieckim

w sprawach natury ideologicznej – tutaj zwykle klub pozostawia wybór własnemu sumieniu. Jedno jest pewne, że jest to „gra” zespołowa a nie indywidualne popisy, które czasem mogą wydawać się efektowne, ale na dłuższą metę nie będą służyły interesowi wyborców, których reprezentujesz. I właśnie to jest kluczowe, a czasem bardzo trudne w podejmowanych decyzjach podczas głosowania, co jako poseł muszę rozstrzygać w swoim sercu i sumieniu.

B.K. No właśnie, nie dawno mieliśmy taką sytuację, gdy pod obrady sejmu wszedł projekt ustawy o zniesieniu dopuszczalności aborcji eugenicznej. Katolicy w Polsce oczekiwali szybkiego przyjęcia tej uchwały, a tymczasem została ona skierowana do analizy w komisjach sejmowych.

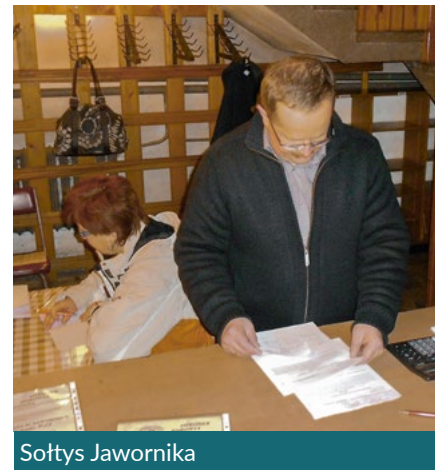
W.K. Trzeba jednak wiedzieć, że skrajna opozycja od razu zawnio-skowała o odrzucenie całego projektu obywatelskiego już w pierwszym czytaniu. Pomysł ten został zablokowany głosami PiS, Konfederacji oraz PSL i dokument chroniący życie najsłabszych skierowano do komisji. Już wtedy było wiadomo, że za kilka miesięcy Trybunał Konstytucyjny będzie zajmował się tą sprawą (byłem jednym z 119 posłów wnioskujących o to do T.K.). Rozsądek podpowiadał, żeby zaczekać do tego rozstrzygnięcia. Wielekroć dyskutowaliśmy na ten temat, zwłaszcza na ostatnich rekolekcjach dla parlamentarzystów w Niepokalanowie. Było tam obecnych około 20 posłów i senatorów z prawicy. Byli także autorzy wniosku do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie ustawy o dopuszczalności aborcji eugenicznej z Konstytucją R.P. Myślę, że to właśnie sama Opatrzność pokierowała zdarzeniami, a ostatnio decyzjami uczciwych sędziów T.K, którzy potwierdzili niezgodność tej ustawy z Konstytucją. I to właśnie 22 października – w dniu św. Jana Pawła II. Zaoszczędziło nam to bardzo trudnej i niepotrzebnej w tej sytuacji drogi legislacyjnej.

Rekolekcje odbywają się rzadko, ale na co dzień w trudnych chwilach mam możliwość i zaglądam do zawsze otwartej cichej kaplicy sejmowej, gdzie znajduję pomoc i wytnienie.

B.K. A jak jest z pilnowaniem interesów Ziemi Myślenickiej.

W.K. Nie mogę stawiać interesów partykularnych ponad interesem całego Narodu, ale nie mogę też zaniedbywać słusznym oczekiwaniom swojego regionu w zdrowej konkurencji z innymi. Jednak te działania dotyczą już zwykle prac pozasejmowych.

Bardzo często przedstawiam i omawiam najistotniejsze sprawy naszego regionu z członkami rządu czy instytucji centralnych.



Sołtys Jawornika

B.K. A jakie to aktualnie najważniejsze sprawy?

W.K. Główne i przekraczające możliwości finansowe i kompetencje naszego powiatu m.in. to budowa bezpiecznych i bezkolizyjnych skrzyżowań z zakopianką w Jaworniku i kolejno w Krzyszkowicach czy w Bęczarce i Głogoczowie. Użytkaliśmy pozytywne opinie Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad, Ministra Infrastruktury i jesteśmy na początku realizacji węzła w Jaworniku. Drugi taki temat to działania na rzecz skutecznego zabezpieczenia przeciwpowodziowego dla Zarabia, Dobczyc, Raciechowic, Pcimia czy Wiśniowej. Prowadzę na ten temat rozmowy w Zarządzie Wód Polskich. Największy projekt i chyba największe oczekiwania to pociąg z Myślenic

do Krakowa. Został opracowany koncepcyjny wniosek i złożony przez Urząd Marszałkowski, do realizowanego właśnie, rządowego programu Kolej Plus. Decyzja o budowie naszej linii z tego programu ma zapaść jeszcze przed końcem roku. Konkurencja jest duża, ale pukajcie stukajcie, aż przekonacie decydentów, że to ważne i że warto.

Przy tej okazji muszę podkreślić, że moje starania byłyby absolutnie niecelowe i nieskuteczne, gdyby nie solidne zaangażowanie władz lokalnych: burmistrza Myślenic i wójtów gmin sąsiednich, ale też Zarządu Województwa Małopolskiego i Prezydenta Krakowa. Niestety w przeszłości różnie to bywało.

B.K. A właśnie schodząc tak na sam dół do poziomu sołtysa Jawornika, co z naszymi sprawami?

W.K. Domyślam się, że chodzi głównie o przedszkole. Tym razem sprawa jest na finiszu, choć nie przedstawiam ambitnych makiet obiektu, który miał być wybudowany w... roku 2016. Ściśle współpracuję w tym temacie z Burmistrzem J. Szlachetką, z Radą Sołecką, z radnym W. Szczotkowskim i Panią Dyrektorem B. Łętocha. Gmina dokupiła od osoby prywatnej jeszcze sąsiednią działkę, tuż za parafialną, tak że powstał piękny obszerny teren pod budynek i zaplecze. Gotowy projekt czeka na ostateczne ustalenia i decyzję w wydziale architektury urzędu powiatowego. Ze względu na trudną sytuację w budżecie Gminy wniosek o finansowanie tej inwestycji został złożony do rządowego programu inwestycji lokalnych. Jestem dobrej myśli. Wygląda, że tylko wybudować i marzenie przed lat wreszcie się spełni.

A z innych ważnych spraw dla wsi to wspomnę choćby złożony do Funduszu Dróg Samorządowych program przebudowy drogi gminnej od Zakopianki przez drogę Północną po drogę wojewódzką na Sułkowice polegający na: wykonaniu chodnika i przebudowie przepustów, mostów oraz wykonanie oświetlenia.



Poświęcenie pomnika Pacyfikacji Jawornickiej

Obecnie jest też projektowane oświetlenie drogi na Bugaj.

B.K. Wymieniliśmy tu bardzo wiele ważnych spraw, w których pan aktywnie uczestniczy, niektórych może bez pana opinii i poparcia wcale nie dałoby się załatwić. Trudno się więc dziwić, że postrzegany jest Pan jako jeden z liderów prawicowego środowiska w naszym powiecie i regionie.

W.K. Owszem mandat posła daje eksponowaną pozycję w środowisku. Ja mam jeszcze bardziej komfortową sytuację – nie jestem sam. Dobrze układa mi się współpraca z liderem myślenickiego PiS i Burmistrzem p. Jarosławem Szlachetką, po którym jakby odziedziczyłem mój mandat, ale również i wysoką ocenę naszego środowiska na zewnątrz. Nie brakuje też innych osób, które życzliwe i każdy na miarę swoich możliwości wspierają nas w realizacji Dobrej Zmiany na naszym terenie. Nie wymieniam imiennie chciałbym każdemu podziękować za pomoc, radę a czasem i krytykę. Dziękuję i proszę trzymajcie tak dalej.

Niestety nadzwyczajna sytuacja w mijającym roku naznaczonym nieznanym nam dotychczas zjawiskiem pandemii pokrzyżowała mi wiele planów, zwłaszcza w zakresie jak najszerszego kontaktu z mieszkańcami naszego powiatu. Gdy tylko trochę przyzwyczaiłem się do nowego trybu życia i ciągłych podróży, przestały być możliwe liczniejsze spotkania środowiskowe – jakby zamarło życie publiczne. Oczywiście moje biuro

poselskie na myślenickim rynku nieprzerwanie działa i każdy, choć w masce, może tu zaglądnąć i porozmawiać lub umówić się na spotkanie. Jednak zupełnie inaczej jest pojechać do Państwa i spotkać się w waszej miejscowości. Regularnie konsultuję się natomiast z p. Burmistrzami i p. Wójtami, a dość często także z radnymi PiS w gminach i powiecie. W biurze poselskim można także uzyskać poradę prawną. Nie jeden raz interweniuję też, o ile tylko jest możliwe, w trudnych Państwa sprawach indywidualnych.

Zapraszam również na mój Fanpage na Facebooku o nazwie @ Władysław Kurowski-Posel na sejm RP, gdzie publikuję ważniejsze informacje.

B.K. Jak Pan się odnajduje w tej nowej roli – Posła na Sejm R.P z Ziemi Myślenickiej?

W.K. Niewątpliwie jest to dla mnie wielki zaszczyt, ale jeszcze większe zobowiązanie. Liczę na to i wierzę, że również Państwo mieszkańcy Jawornika jesteście z tego faktu dumni. Mam świadomość, że jako poseł mam wpływ na życie nie tylko mieszkańców Jawornika ale też wszystkich Polaków.

Nie żałuję tej decyzji i jeszcze raz dziękując za zaufanie. Proszę o życzliwość i pomoc z budowaniem naszej małej i wielkiej Ojczyzny na chwałę Panu Bogu i pożytek ludziom.

w imieniu B.K. rozmawiał
Andrzej Pawłowski

Błogosławiony Carlo Acutis

opracowanie: Elżbieta Łabędzka

Uroczystości beatyfikacyjne włoskiego nastolatka Carlo Acutisa (1991–2006) nazywanego „apostolem internetu” odbyły się 10 października 2020 roku w Asyżu.

Beatyfikacja była planowana we wcześniejszym terminie, ale na przeszkodzie stanęła pandemia koronawirusa. Obecny, jesienny termin, uzgodniono z biskupem Asyżu, gdzie w „Santuario della Spogliazzone” w kościele Matki Bożej Większej pochowany jest błogosławiony. Ceremonia odbyła się w bazylice św. Franciszka.

Ze względu na talent i zamiłowanie do komputerów, był znany jako „cyber-apostoł Eucharystii”. Gdy podczas Światowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro w 2013 zapre-

zentowano jego sylwetkę, już wtedy mówiono, że mógłby zostać „patronem internetu”.

Carlo Acutis urodził się w 1991 roku w Londynie, wyrastał jednak we włoskiej ojczyźnie swoich rodziców w pobliżu Mediolanu.

Już we wczesnym wieku oznaczał się głęboką religijnością, codziennie uczęszczał na Msze św. i odmawiał różaniec. Od chwili przyjęcia w wieku siedmiu lat pierwszej Komunii św. wykazywał niezwykłą miłość do Eucharystii, o której mówił, że jest „autostradą do nieba”. Jej częste przyjmowanie pomaga być „coraz bardziej podobnym do Jezusa”, czytamy w jego biografii. Ten cieszący się życiem nastolatek był znany w swojej parafii z pomocy katechetom, udzielał się jako wolontariusz w pomocy bezdomnym.

Wykazał niezwykle talent w informatyce. Jako 10-latek pisał już algorytmy i projektował strony internetowe i winiety dla gazet. Natomiast w wieku 11 lat rozpoczął trwającą 2,5 roku pracę nad internetowym spisem cudów eucharystycznych na świecie. Przygotowana przez niego prezentacja obejmuje 146 tablic. Po jego śmierci była przetłumaczona na kilkanaście języków i prezentowana ją na wszystkich kontynentach, także w formie książkowej oraz w internecie.

Gdy w 2006 roku Carlo dowiedział się, że jest chory na nieuleczalną białaczkę, resztę życia poświęcił w pełni papieżowi i Kościołowi. Zmarł 12 października 2006 w wieku 15 lat i zgodnie z jego wolą został pochowany w Asyżu, gdzie jego rodzina miała dom letniskowy.

Proces beatyfikacyjny Carla Acutisa został otwarty w 2013 roku, w siedem lat po jego śmierci. W lutym 2020 papież uznał cud za jego wstawiennictwem, kiedy w sposób niewytłumaczalny dla medycyny zostało uzdrowione brazylijskie dziecko.

Jego wspomnienie liturgiczne obchodzone będzie 12 października. ■



Nowy rok u Grupy Apostolskiej

An. Dominika Pająk

Rozpoczęliśmy nowy rok formacyjny już w pierwszy piątek września spotkaniem, na którym przede wszystkim przypomnieliśmy sobie zasady i poznaliśmy „dekalog RAMowicza”. Oczywiście nie obyło się bez przypomnienia, (a dla nie których poznania) historii RAM-u jak i samego Ruchu Młodzieżowego.

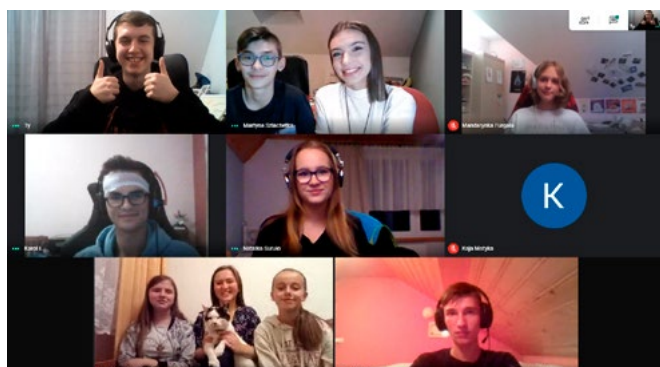
Na kolejnym spotkaniu podzieliliśmy się na grupy i rozpoczęliśmy je opisaniem siebie, by móc lepiej się poznać. Oprócz tego napisaliśmy coś dobrego o sobie oraz jak widzimy innych i za co ich cenimy. I tak doszliśmy do punktu kulminacyjnego, a mianowicie słowa Kościół – wspólnoty ludzi wierzących. Bo Kościół to nie tylko księży, ale również My, którzy w nim aktywnie działamy.

„Miłosierdzie i krzyż” – formacja, która nawiązała do trzeciego piątku miesiąca oraz odpustu. Po raz drugi podzieliśmy się na mniejsze grupy, w których układaliśmy i zapisywaliśmy na kartce hasła z otrzymanych literek. Głównymi hasłami były oczywiście: krzyż i miłosierdzie, na których chwilę się zatrzymaliśmy. Następnie wysłuchaliśmy konferencji ks. Piotra Pawlukiewicza, a po niej każdy z nas wylosował karteczkę z imieniem osoby, za którą przez 3 dni modlił się swoim własnym sposobem.

Zainspirowani przez Grupy Apostolskie Archidiecezji Krakowskiej „Świętym z nieba wziętym”, a dokładnie św. Maksymilianem Maria Kolbe, poznaliśmy go trochę bliżej na pierwszym spotkaniu w październiku. Przybliżyliśmy sobie jego historię, dzięki której mogliśmy przedstawić krótki teatr cieni.

Nie zabrakło również adoracji – jedno z najlepszych spotkań, jakie mogą być. Było bezpiecznie, spokojnie, a przy tym było wiele czasu na rozmowę z Bogiem.

10 października uczestniczyliśmy na żywo, jak i duchowo w Dniu Wspólnoty RAM. To właśnie podczas tej uroczystości, odbyło się błogosławieństwo animatorów i moderatorów, na którym nasza pani, już animator Martyna Szlachetka, przyjęła krzyż animatorski Ruchu Apostolstwa Młodzieży.



Obserwując obecną sytuację w naszym regionie już w połowie października, nasze spotkania przeszły znów do spotkań online. Na pierwszym z nich każdy z nas otrzymał jedną z przypowieści z Pisma Świętego, którą przez pewną chwilę rozważał, a następnie opowiedział o niej reszcie wraz z jego własną interpretacją. Na kolejnym, oglądaliśmy wspólnie pewien film, a dokładnie *Moja miłość* 2016. Niesamowity i pouczający film, dlatego zdecydowanie polecamy go wszystkim.

Przez wzgląd na zakończenie się naszych ostatnich akcji: „Znicz” jak i sprzedaży różańców, chcemy bardzo serdecznie podziękować za wsparcie nas w nich, a przede wszystkim za miłe słowa, które otrzymaliśmy – wywołały na naszych buziach uśmiech. **DZIĘKUJEMY** ■



Dziadek Andrzej Łapa senior 1884–1915. Odkryte fakty i szlak bojowy. Ciąg dalszy...

Wacław Szczotkowski

Kolejny odcinek opracowania Pana Andrzeja Łapy, wnuka tytułowego bohatera. Przypominam Szanownym Czytelnikom, że publikujemy w Białym Kamyku fragmenty wspomnień o Panu Andrzeju Łapie, żołnierzu z Jawornika, uczestniku walk I Wojny Światowej. Przedstawiamy nową porcję informacji, które są owocem determinacji, pasji, odkryć i wytrwałych badań, mających ukazać prawdę o życiu i bohaterstwie dziadka autora prezentowanego opracowania.

Zacząłem poszukiwania informacji o pułku nr 93.

Pułk (około 4500 ludzi) składał się z czterech batalionów, batalion z czterech kompanii, a kompania z 4 plutonów (ok. 60 żołnierzy). Pułk piechoty nr 93 określany był jako morawski (IR 93 – Mährisches Infanterieregiment Nr 93). W latach 1910–1914 komenda pułku oraz III i IV batalion stacjonowały w Krakowie. II batalion stacjonował w Šumperku, natomiast I batalion w latach 1910–1912 w Sanskim Moście, a od 1913 w Bihaciu. Skład etniczny pułku przedstawiał się następująco: 60% Niemców – 35% Czechów – 5% innych narodowości. Językiem pułkowym był niemiecki i czeski.

W momencie wybuchu I Wojny Światowej IR 93 wraz z IR 54 wszedł w skład 9 Brygady Piechoty (9. I Brig.). Brygada była częścią 5 Dywizji Piechoty, a ta zaś wchodziła w skład I Korpusu. I Korpus był częścią 1. Armii Cesarzkiej i Królewskiej.

Pułk nr 93 wraz z całą 1 Armią został skierowany w sierpniu 1914 r. na front wschodni do walki z Rosją. Walczył w 1914 pod Kraśnikiem, Lublinem, pod Limanową–Łapa-

nowem, a 1915 r. dalej na wschodzie. W lipcu 1915 roku uczestniczył w walkach nad Dniestrem.

Wszystko to nie pasowało do informacji babci, że dziadek zginął we Włoszech.

Trzeba zatem odszukać miejsce śmierci dziadka. I znowu zacząłem penetrować Internet. Dowiedziałem się, że takie informacje może posiadać Österreichisches Schwarzes Kreuz (Austriacki Czarny Krzyż) w Wiedniu. Napisałem do nich pismo po niemiecku i po tygodniu otrzymałem taką odpowiedź (w tym miejscu w oryginale zacytowany jest fragment w języku niemieckim. Pozwolę sobie go opuścić. Przedstawię tłumaczenie w języku polskim): Drogi Panie Łapa. Potwierdzamy, że otrzymaliśmy twój list dotyczący poszukiwań miejsca śmierci byłego żołnierza Armii Cesarzsko-Królewskiej Andreego Łapa, urodzonego w 1884 r. w Galicji, który jako kapral k.u.k. Armii służył w Pułku Piechoty nr 93 i zginął 26.07.1915 r. Niestety nie mogliśmy znaleźć jego nazwiska w naszym archiwum.

Dalej w liście była informacja, że proponują skontaktowanie się w tej

sprawie z Österreichisches Staatsarchiv/Kriegsarchiv (Austriackie Archiwum Państwowe/Archiwum Wojenne) w Wiedniu i podali mi adres pocztowy i internetowy.

Spreparowałem po niemiecku pismo podając niezbędne do identyfikacji dane dziadka i wysłałem pocztą elektroniczną. Zaraz po wysłaniu otrzymałem elektroniczne automatyczne potwierdzenie otrzymania przez nich pisma. Po około dziesięciu dniach otrzymałem maila z pismem, które w całości zamieściłem w załączniku Nr 7.

Najważniejsza sentencja brzmiała: „(Andreas Łapa) 26 lipca 1915 r. na Górze św. Michała koło Gradiska, padł w bitwie. Pochowany przez własne wojsko”

A więc potwierdziła się informacja babci, że dziadek zginął we Włoszech.

Góra św. Michała (wł. Monte San Michele) leży we Włoszech nad rzeką Isonzo (Soczą), niedaleko granicy ze Słowenią.

I tu znów pojawiło się pytanie: W jaki sposób dziadek się tam znalazł? Przecież jego pułk w tym czasie był nad Dniestrem.

Zacząłem studiować dokładnie historię 93 Pułku Piechoty. Znalazłem informację, że jeden z batalionów pułku został w 1914 roku delegowany do 12 Brygady Górskiej. Na front wschodni w ramach IR 93 udały się tylko pozostałe 3 bataliony. Sprawdziłem jaki był skład 12 Brygady Górskiej w momencie jej powołania w 1914 r. Do tej Brygady trafiły pojedyncze bataliony z różnych pułków: 1 batalion IR 3, 1 batalion IR 45, 1 batalion IR 57, 1 batalion IR 93, 1 batalion IR 100.

Szukałem też informacji o walkach nad Isonzo. Natrafiłem w Internecie na informację o książce pt. *W Galicji i nad Soczą. Polacy i Słowacy na frontach I Wojny Światowej* wydanej przez Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica” w Krakowie w 2016 roku. Kupiłem ją i znalazłem tam informacje, które pomogły w rozwiązaniu problemu.



Książka ta jest zbiorem referatów wygłoszonych na konferencji na UJ w Krakowie przez polskich i słoweńskich historyków na temat udziału Polaków i Słoweńców w walkach w Galicji nad Soczą w I Wojnie Światowej. W jednym z referatów autor opisał krótką historię batalionu z pułku IR 57, który walczył w 12 Brygadzie Górskiej. Píše, że batalion ten walczył od początku wojny na froncie serbskim, a po włączeniu się Włoch do wojny został skierowany na front nad Soczę. Historia dziadka batalionu musiała być podobna.

Włochy wypowiedziały wojnę Austro-Węgrom 23 maja 1915 roku i 12 Brygada Górská już pierwszego czerwca 1915 r. zaczęła zajmować pozycje nad Soczą.

Wyszukałem też w Landesbibliothek w Linzu plany sytuacyjne zgrupowanych wojsk nad Soczą, m.in. z dn 25 lipca 1915 roku (czyli w przeddzień śmierci dziadka). Wszystko to zestawilem w następnej części opracowania. W oparciu o materiały w Landesbibliothek udało mi się ustalić szlak bojowy 12 Brygady Górskiej.

W jednej z publikacji dotyczących bitew nad Isonzo przeczytałem taki

tekst, który chociaż trochę oddaje warunki w jakich walczyli żołnierze:

Od maja 1915 roku do października 1917 roku nad rzeką Isonzo odbyło się ogółem 12 bitew. Pomimo faktu, że jednostki ściągane przez obie strony miały niezwykłą siłę, nikomu nie udało się zdobyć większości terenów podczas bitew. Jeśli kiedykolwiek istniało piekło ziemskie, tam właśnie wtedy było. Jeśli chcemy zrozumieć dlaczego, musimy szukać odpowiedzi w warunkach terenowych. Ta część Alp jest całkowicie pustą okolicą, poutykaną ostrymi skałami, dlatego dla żołnierzy marsz był wielkim wysiłkiem, wykopywanie rowów strzeleckich zaś męką. Dodatkowo artyleria włoska często ostrzeliwała pozycje obronne nieprzerwanie przez wiele dni, tak hałas karabinu stał się częścią codziennego życia.

Dziadek był uczestnikiem pierwszej (23.06–7.07.1915) i drugiej bitwy (18.07.–11.08.1915), które rozegrały się głównie na Górze św. Michała. Zginął na Górze św. Michała w dniu 26 lipca 1915 roku.

Na Górze św. Michała zostało stworzone muzeum (Museo alla perto del Monte San Michele e San Martino del Carso) podobno bar-

dzo nowoczesne, gdzie przy pomocy technik multimedialnych można być uczestnikiem walk, a także oglądać tereny z wysokości samolotu. Zachowane są też okopy i jaskinie w których chronili się żołnierze oraz broń, jakiej używały wojska jednej i drugiej strony.

Najlepiej to, ile te bitwy nad Isonzo i Doberdo znaczą w historii walczących tam narodów, podsumowuje zdanie (po wosku) wykute na pomniku na Monte San Michele: Na tych szczytach Włosi i Węgrzy walczyli z bohaterską odwagą i stali się braćmi w śmierci."

Odtworzono w zgodzie z tekstem oryginalnym.

Na zakończenie kolejnego odcinka, odwołującego się do wspomnień z I Wojny Światowej, czyli – używając języka obrazowego – fundującego nam podróż w czas przeszły początku XX wieku, a także w związku ze szczególnym czasem listopadowych Zaduszek, proponuję modlitwę za poległych żołnierzy w obronie Ojczyzny na wszystkich frontach wojennych: Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen ■



Pasowanie uczniów klas pierwszych

W dniu 14 października miała miejsce doniosła uroczystość pasowania na ucznia w klasach pierwszych. Dyrektor Szkoły Podstawowej w Jaworniku mgr Renata Marzec z uśmiechem powitała na hali gimnastycznej przejętych pierwszoklasistów, którym życzyła pomyślności w rozpoczynającym się etapie życia.

Dzięki zachowaniu warunków rygoru sanitarnego w spotkaniu uczestniczyć mogli także rodzice.

Podczas występów dzieci zapewniały, iż będą sumiennie wypełniać swe szkolne obowiązki, obcywały bardzo dobre zachowanie, a także opowiedziały o tym, czego już nauczyły się w szkole. Zaproszeni ro-

dzice z dumą oglądali swe pociechy, które na scenie prezentowały swe wokalne i recytatorskie uzdolnienia. Dla niektórych były to pierwsze publiczne występy, ale towarzysząca im treść podziałała motywująco.

Dyrektor Szkoły przyjęła ślubowanie od dzieci i dokonała symbolicznego pasowania na ucznia. W ten sposób pierwszoklasiści zostali oficjalnie włączeni do grona uczniów Szkoły. Na zakończenie uczniowie otrzymali legitymacje szkolne, pamiątkowe dyplomy i książki.

Naszym młodszy uczniom życzymy samych sukcesów i radości ze zdobywanej wiedzy!



21 XI – Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny

Dział „Kamyczek dla dzieci” opracowała Lucyna Bargieł

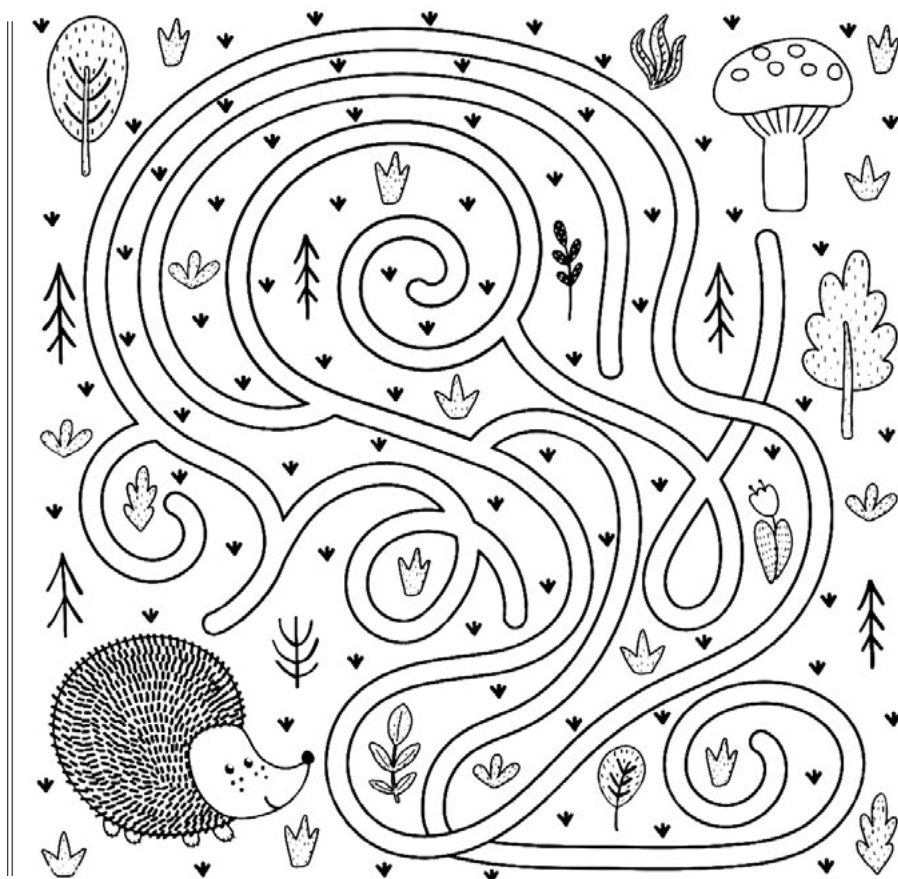
Rodzice Najświętszej Maryi Panny, jak przekazuje nam tradycja, przez wiele lat nie mogli mieć dzieci. Święta Anna mimo tego nigdy nie utraciła wiary, że Bóg pobłogosławi ją potomstwem. Złożyła więc obietnicę, że jeśli urodzi dziecko, odda je na służbę Bogu. Jej modlitwy zostały wysłuchane – urodziła dziecko, córkę, której dała na imię Maryja. Poświęciła więc na służbę Bogu swe jedyne, długo oczekiwane i wymodlone dziecko. Rodzice oddali Maryję do świątyni prawdopodobnie, gdy miała trzy lata. Kapłanem, który dokonał obrzędu, był święty Zachariasz, ojciec świętego Jana Chrzciciela (źródło: brewiarz.pl, katolik.pl, Adonai.pl).



T. ŚLIWIAK

Idzie jesień

Idzie łąką, idzie polem
Pod złocistym parasolem.
Gdy go zamknie –
słońce świeci.
Gdy otworzy –
pada deszcz.
Kto to taki?
Czy już wiecie?
Tak!
To właśnie jesień jest!



Konkurs plastyczny

Lucyna Bargiet

7 października został rozstrzygnięty konkurs plastyczny „Owocowo-jarzynkowe stworki” organizowany przez Przedszkole w Jaworniku. Konkurs skierowany był do wszystkich przedszkolaków, jego celem było między innymi: promowanie zdrowego stylu życia, współdziałanie dziecka z rodzicem, rozwijanie umiejętności plastycznych wśród dzieci, rozwijanie wyobraźni i wrażliwości estetycznej.

Prace miały zostać wykonane z naturalnych okazów. Odpowiedź dzieci przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Na konkurs wpłynęło 50 prac plastycznych! Wszystkie prace były piękne, oryginalne, związane z tematem. W związku z tym, że każda praca była wyjątkowa, na bardzo wysokim poziomie, jury postanowiło przyznać wszystkim dzieciom wyróżnienia i równorzędne nagrody. Każdemu uczestnikowi należą się gratulacje za włożony trud i pomysłowość. Podziękowania kierujemy również do rodziców za zaangażowanie i współpracę.

Uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom odbyło się w przedszkolu. Dziękujemy wszystkim, którzy podjęli wyzwanie i wzięli udział w konkursie. Dzieciom gratulujemy i zachęcamy do wzięcia udziału w kolejnych konkursach.





Niedzielne czytania mszalne

15 listopad, 33. niedziela zwykła

Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał (Mt 25, 14n).

22 listopad, Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów (Mt 25, 31n).

29 listopad, 1. niedziela Adwentu

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem (Mk 13, 36).

6 grudzień, 2. niedziela Adwentu

Jak jest napisane u proroka Izajasza: „oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie dla Niego ścieżki” (Mk 1, 1n).

13 grudzień, 3. niedziela Adwentu

Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego (J 1, 6n).

Kalendarium liturgiczne

9 listopad, poniedziałek

Rocznica Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej

10 listopad, wtorek

Wspomnienie św. Leona Wielkiego, pap., dra Kościoła

11 listopad, środa

Wspomnienie św. Marcina z Tours, bpa

12 listopad, czwartek

Wspomnienie św. Jozafata, bpa i męczennika

13 listopad, piątek

Wspomnienie św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polskich

16 listopad, poniedziałek

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Małgorzaty Szkockiej

17 listopad, wtorek

Wspomnienie św. Elżbiety, zakonniczki

18 listopad, środa

Wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny dziewicy męczennicy

20 listopad, piątek

Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera

21 listopad, sobota

Wspomnienie Ofiarowania NMP

23 listopad, poniedziałek

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Klemensa I, pap. i męczennika

24 listopad, wtorek

Wspomnienie św. męczenników Andrzeja Dung-Lac, prezbitera i Towarzyszy

25 listopad, środa

Wspomnienie św. Katarzyny Aleksandryjskiej, dziewicy i męczennicy

30 listopad, poniedziałek

Święto św. Andrzeja, Apostoła

3 grudzień, czwartek

Wspomnienie św. Franciszka Ksawerego, prezbitera

4 grudzień, piątek

Wspomnienie św. Barbary, dziewicy i męczennicy

7 grudzień, poniedziałek

Wspomnienie św. Ambrożego, bpa i dra Kościoła

8 grudzień, wtorek

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

11 grudzień, piątek

Wspomnienie św. Damazego I, pap.

12 grudzień, sobota

Wspomnienie NMP z Guadalupe

Chrzty

Henryk Majda
Emilia Laura Gubała
Wojciech Tomal
Wiktoria Rafał Owczarkiewicz

Biały Kamyk – redaguje zespół; **Opiekun:** ks. Sławomir Głuszek;

Redakcja: Lucyna Bargiel, Andrzej Pawłowski, Wacław Szczotkowski (redaktorzy wydania), Beata Kielbowicz, Anna Kowalska, Elżbieta Łabędzka, Agnieszka Rozum, Wiktoria Sułowska, Justyna Tyrka, Elżbieta Węgrzyn, Monika Zając;

Skarbnik: Bogumiła Węgrzyn; **Skład:** Małgorzata Gumularz; **Foto:** Paweł Ciaputa, **Adres:** www.bialykamyk.net; **e-mail:** bkamyk@op.pl;

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I OPRACOWANIA EDYTORSKIEGO NADEŚLANÝCH TEKSTÓW.

Intencje mszalne

9.11.2020, poniedziałek

7.00 ++ Helena Łapa r. śm., Franciszek mąż
17.00 + Zygmunt Wolak – od sąsiadów Zborowskich

10.11.2020, wtorek

7.00 + Elżbieta Woźniak – od syna Marka z rodziną
17.00 1) dziękczynno-błagalna 30. r. ślubu Jadwigi i Józefa w intencji Jubilatów i całej rodziny
2) ++ zmarli członkowie z Róży św. Józefa Opiekuna Św. Rodziny i zmarli z ich rodzin

11.11.2020, środa

7.00 dziękczynno-błagalna z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, opiekę MB, zdrowie dla Dawida w 18. r. urodzin
17.00 ++ Józef Zajda, Maria żona, Eugeniusz Szlachetka, Anna żona, Władysław syn

12.11.2020, czwartek

7.00 + Mieczysław Prokocki – od syna Adama z rodziną
17.00 1) + Władysława Kurowska – od chrześniaka Czesława z rodziną
2) ++ zmarli mieszkańcy Tarnówki i Syberii

13.11.2020, piątek

7.00 + Edward Łapa – od Marii i Marka Hołuj
17.00 + Krzysztof Kasperczyk

14.11.2020, sobota

7.00 ++ Wiktoria Polewka 15. r. śm., Paweł mąż, Stefan, Helena i Teresa Suder
17.00 rezerwacja

15.11.2020, niedziela

7.00 1) ++ zmarli członkowie z Róży św. Jana Pawła II i ich rodzin
2) ++ Józef Górka, Stanisław Górka, Maria Borowa, Władysław Horab
9.00 1) + Andrzej Hudaszek, zmarli rodzice, teściowie i ich dzieci
2) ++ Walenty Pęcek, jego rodzice Józef i Michalina Zborowscy, Karol Dańda
11.00 ++ Anna i Eugeniusz Szlachetka, Władysław syn, Czesława Wronka, Józef mąż, ich rodzice
15.30 dziękczynno-błagalna w 14. r. ślubu Magdaleny i Wojciecha z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwa

16.11.2020, poniedziałek

7.00 ++ Zofia i Franciszek Węgrzyn, ich rodzice i rodzeństwo
17.00 + Zygmunt Wolak – od szwagierki Zofii Fornalik

17.11.2020, wtorek

7.00 + Mieczysław Prokocki – od wnuków Kingi i Mateusza
17.00 + Józefa Traczyk – od koleżanek i kolegów ze szkoły

18.11.2020, środa

7.00 za parafian

19.11.2020, czwartek

7.00 + Bronisław Podoba – od syna Dariusza z rodziną
17.00 1) + Emil Tyrpa, Anna żona, Julia córka
2) + Krystyna Kłowska

20.11.2020, piątek

7.00 + Edmund Łapa – od sąsiadów Kor-dasów

17.00 + Salomea Sołtys

21.11.2020, sobota

7.00 + Janina Szlachetka – od rodziny Cyganów
17.00 ++ Zdzisław Antkiewicz, jego rodzice, Maria córka, Józef syn

22.11.2020, niedziela

7.00 + Urszula Dymek
9.00 1) ++ Jan Łapa, Maria córka, jego rodzice i bracia, Jakub i Aniela Gawęł, Aleksander syn, Józefa Rychlicka, Jan Hudaszek, Bogdan Maczałaba, Bogusław Hudaszek
2) ++ Eugeniusz Szlachetka, Anna żona, Józef Wronka, Czesława żona, Marian Kalisz, Andrzej Kalisz, Aniela żona, Stanisław Liszkiewicz, Józefa żona

11.00 rezerwacja

15.30 + Janina Tarnowska – od męża Tomasza

23.11.2020, poniedziałek

7.00 za parafian
17.00 + Zygmunt Wolak – od rodziny Niechajewicz

24.11.2020, wtorek

7.00 + Bronisław Podoba – od członków Róży, której był zelatorem
17.00 + Tadeusz Góralik – od sąsiadów Niechajewicz

25.11.2020, środa

7.00 za parafian
17.00 + Jan Manterys 2 r. śm.

26.11.2020, czwartek

7.00 + Elżbieta Woźniak – od siostry Stanisławy z mężem
17.00 1) + Władysława Kurowska – od kuzynek Józefy i Genowefy
2) w intencji Andrzeja z okazji 60. rocznicy urodzin z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, zdrowie, opiekę MB

27.11.2020, piątek

7.00 za parafian
17.00 ++ Stanisław Zajac, Józefa i Stanisław rodzice, Stanisław Raczek, Tadeusz i Marek syn

28.11.2020, sobota

7.00 w intencji rodzin
17.00 + Łucja Węgrzyn – od Wspólnoty Komunii Świętej Wynagradzającej

29.11.2020, niedziela

7.00 ++ Jadwiga Mądrala r. śm., Stanisław, Aniela Bylica, Stanisław i Wiktoria Chrapek
9.00 1) ++ Paweł Podoba, Rozalia żona, Antonina córka, Andrzej zięć, Wojciech Bienias
2) ++ zmarli członkinie z Róży Marii Łakomej i zmarli z ich rodzin
11.00 ++ Helena Kurowska, Andrzej mąż
15.30 + Zygmunt Wolak – od brata i bratowej z rodziną

30.11.2020, poniedziałek

7.00 podziękowanie Bogu, MB za zdrowie, otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo dla Rozalii Sołtys
17.00 ++ Andrzej i Maria Knapczyk, Kazimierz syn

1.12.2020, wtorek

7.00 + Stanisław Góralik, Karolina żona, Krzysztof wnuk, dusze w czyśćcu cierpiące
17.00 + Jan Starzec – od wnuczek Kamili, Magdaleny, Izabelli z rodzinami

2.12.2020, środa

7.00 + Janusz Łaszcz 10 r. śm.

3.12.2020, czwartek

7.00 rezerwacja
17.00 + Jan Starzec – od córki Krystyny z rodziną

4.12.2020, piątek

7.00 1) ++ Julian Nowak, Maria córka, Józef Kurowski, Stanisław Piątek, Anna żona, Stanisław Piątek, Stefania żona
2) ++ zmarli wypominani w wypominkach
17.00 ++ Franciszek Łapa, Helena żona, Franciszek Górka, Kazimiera żona, Tomasz syn, Marcin wnuk

5.12.2020, sobota

7.00 rezerwacja
17.00 + Irena Motyka 19. r. śm.

6.12.2020, niedziela

7.00 1) ++ zmarłe członkinie z Róży św. Małgorzaty Marii Alacoque i zmarli z ich rodzin
2) rezerwacja
9.00 1) rezerwacja
2) ++ Anna i Antoni Wilkołek
11.00 + Adam Włoch
15.30 ++ Tomasz Żarski, Piotr Żarski, Anna żona, Ignacy Łapa, Rozalia żona, Irena Motyka, Janusz syn, Krzysztof Kasperczyk

7.12.2020, poniedziałek

7.00 ++ Jan Fijał, Ludwika żona, Franciszek Pitala, Wanda żona, ich rodzice i rodzeństwo
17.00 ++ Antoni Polewka 20. r. śm., Zofia żona, Czesław Kiełbowicz, Katarzyna żona, Franciszek syn

8.12.2020, wtorek

7.00 1) rezerwacja
2) ++ Zbigniew Hołuj, rodzice Józef i Helena Hołuj
17.00 ++ Maria Polewka 2. r. śm., Tadeusz mąż

9.12.2020, środa

7.00 ++ Stanisław Domanus, Stefania i Stanisław rodzice, Rozalia i Władysław Sularz

10.12.2020, czwartek

7.00 1) + Tadeusz Chmielowski 1. r. śm.
2) ++ Stanisław Papiernik, Janina i Felicja żony, córka Lucyna, Kazimierz mąż, Stanisław syn, Michalina i Jan Walas
17.00 + Władysława Kurowska – od Marzeny i Stanisława Kiebzak

11.12.2020, piątek

7.00 + Stanisław Koziół
2) ++ Tadeusz Kurowski, Zofia żona, ich rodzice, Ryszard syn
17.00 + Jan Starzec – od bratanka Krzysztofa z rodziną

12.12.2020, sobota

7.00 ++ Elżbieta i Krzysztof Klakla, Janina Tarnowska – od rodziny Wolak i Podoba
17.00 + Helena Kurowska – od brata Wojciecha ze Stróży

13.12.2020, niedziela

7.00 1) ++ zmarłe członkinie z Róży św. Rity i zmarli z ich rodzin
2) + Łucja Węgrzyn – od członkiń Róży św. Łucji
9.00 rezerwacja
11.00 ++ Helena Kurowska, Andrzej mąż – od córki Jadwigi z rodziną
15.30 ++ Grzegorz Nowików i zmarli z rodziny



Dzieci wyróżnione za udział w różańcach



Procesja różańcowa

